

Carsharing opłaca się, gdy mało jeździmy

data aktualizacji: 2017.08.18



Wypożyczenie auta na krótki czas? To coraz bardziej popularne rozwiązanie, szczególnie w dużych, zatłoczonych miastach. To zmieniające się na naszych oczach podejście do motoryzacji z pewnością będzie miało też wpływ na usługi warsztatowe. Bo finalnie samochodów byłoby przecież znacznie mniej... Ale czy carsharing opłaca się dla wszystkich i rzeczywiście stanie się powszechnym rozwiązaniem?

Carsharing, czyli krótkoterminowe wypożyczanie samochodu, pozwala skorzystać z możliwości, jakie daje auto, bez konieczności inwestowania dużych pieniędzy. Jest dobrą alternatywą dla kierowców, którzy pokonują rocznie poniżej 10 tys. kilometrów. Mieszkańcy dużych miast mają nie tylko ułatwiony dostęp do komunikacji publicznej, lecz także większe możliwości poruszania się samochodem bez konieczności kupowania go.

W pierwszych usługach carsharingu, jakie pojawiły się na rynku, podstawowym wyposażeniem były karty magnetyczne, które umożliwiały odblokowanie samochodu dzięki czytnikom zainstalowanym np. w okolicy przedniej szyby. Rodziło to jednak problemy w sytuacji zgubienia karty, natomiast umożliwiało wypożyczenie auta bez posiadania naładowanego urządzenia mobilnego. Obecnie dostęp do usługi możliwy jest za pomocą smartfonu, co usprawnia korzystanie z aut na minuty.

- Carsharing tym odróżnia się od typowego wypożyczenia samochodu, że po pierwsze użytkownik przy użyciu telefonu komórkowego rezerwuje samochód, znajduje i otwiera go, czyli korzysta z usługi i nie musi się z nikim kontaktować, w sposób automatyczny rozlicza się za przejazdy i sam dostęp do usługi otrzymuje również w sposób zdalny - mówi agencji informacyjnej Newseria Innowacje, Paweł Błaszczak, prezes zarządu 4Mobility.

Formuła rozliczania się za korzystanie z carsharingu jest bardzo prosta: opłata za wynajem samochodu uzależniona jest od czasu jazdy i pokonanego dystansu. Dzięki temu użytkownik może szybko oszacować koszty planowanego przejazdu lub dalszej podróży i zdecydować, czy skorzystać z aut na minuty, czy z własnego auta. Warto również porównać koszty związane z posiadaniem samochodu (m.in. koszty napraw, eksploatacji, paliwa czy ubezpieczenia) z kosztami wynajmu w formule carsharingu, zwłaszcza że w tym przypadku płaci się tylko za realne użytkowanie.

- Z naszej kalkulacji wynika, że jeśli użytkownik jeździ mniej niż 10 tys. km rocznie, wówczas carsharing opłaca się bardziej niż posiadanie, leasingowanie czy wynajem długoterminowy samochodu. Minuta użytkowania to około 50-60 groszy za czas, plus opłata za dystans na poziomie 80 groszy. Klient zawsze wie, ile zapłaci za minutę czy godzinę i za kilometr korzystania z usługi - dodaje prezes zarządu 4Mobility.

W zależności od operatora usług carsharingowych na rynku funkcjonują różne modele korzystania z aut na minuty. Część firm działa w formule 'station-based' opartej na sieci baz - punktów dostępu, z których można pobrać i zostawić samochód lub też bezpłatnie parkować w trakcie rezerwacji. Ponadto auto można zwrócić również w wyznaczonej strefie miasta. Taka formuła pozwala na zarezerwowanie auta nawet z kilkudniowym wyprzedzeniem i daje użytkownikowi pewność, że znajdzie je w wybranym miejscu. Inne podejście, czyli tzw. 'free-floating' to możliwość zostawienia auta w dowolnym punkcie miasta, z którego następny wypożyczający może je zabrać. W tym przypadku nie ma stałych punktów odbioru samochodów, a rezerwacja możliwa jest jedynie z kilkunastominutowym wyprzedzeniem. Niektórzy idą nawet krok dalej, oferując dowóz auta do klienta.

W krajach takich jak Szwajcaria carsharing pozwala na korzystanie z wypożyczanych aut niemal w każdym miejscu. Wszystko za sprawą bardzo rozbudowanej infrastruktury zapewniającej blisko 3 tys. samochodów w każdym zakątku kraju i umiejscowieniu 1,5 tys. punktów wypożyczania pojazdów w pobliżu dworców kolejowych. Powszechne jest też korzystanie z odpowiednich aplikacji do współdzielenia samochodów.

- Aplikacje mogą pomagać użytkownikowi, aby w momencie rezerwacji z góry wiedział, ile zapłaci po przejechaniu określonego czasu i dystansu lub po przejechaniu od do. Przy bilecie na pociąg też jesteśmy w stanie określić dokładny koszt, przy tego typu usłudze również, biorąc pod uwagę także opłaty za parkowanie - zaznacza Paweł Błaszczak.

Kolejnym krokiem w rozwoju carsharingu - według Navigant Research - będzie wprowadzenie samochodów autonomicznych, które nie tylko same przyjadą we wskazane miejsce, lecz także pozwolą na dojechanie do celu bez potrzeby kierowania. Data wprowadzenia tego typu usług do powszechnego użytku nie została na razie określona. Eksperci zauważają, że jest to bezpośrednio powiązane z rozwojem całego rynku motoryzacyjnego. Natomiast szybki wzrost rynku usług carsharingowych może się znacząco przyczynić do zwiększenia dostępności miejsc parkingowych w centrach dużych miast.

- Jeśli w mieście takim jak Warszawa jest opłata za parkowanie w strefie płatnego parkowania, to w nowoczesnej usłudze carsharingu użytkownik nie ponosi tego kosztu. Mając własny samochód, muszę płacić nie tylko za jego utrzymanie, ubezpieczenie, serwisowanie i paliwo, lecz także za jego parkowanie - wyjaśnia prezes zarządu 4Mobility.

W przypadku korzystania z usługi carsharingu nie unikniemy kosztów związanych np. ze stłuczką. Wiele zależy jednak od rodzaju ubezpieczenia, jakie obejmuje wypożyczany samochód.

Źródło: